

B
WF
UW

9047

PAWEŁ KRZOWSKI

Połączone Biblioteki WFIS UW, IFiS PAN i PTF

U.9047



39009047000000

KANTORBERY TYMOWSKI

a

sprawa włościańska na Sejmie
1830 i 31 r.

(STUDJUM HISTORYCZNE)

1 9 3 1.

NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA
w WARSZAWIE.
<http://rcin.org.pl>

PAWEŁ KRZOWSKI

9047

KANTORBERY TYMOWSKI

a sprawa włościjańska na Sejmie
1830 i 31 r.

(STUDJUM HISTORYCZNE)

SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE
Uniwersytetu Warszawskiego

1 9 3 0 .

NAKLADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA
w WARSZAWIE.

<http://rcin.org.pl>





9047

..... Drukarnia Udzielowa
Lublin, plac Litewski 1. Telef. 2-43.

H-122832

PRZEDMOWA.

Postać Kantorberego Tymowskiego, jako poety legionisty, masona-tłumacza, teatrologa, Referendarza Stanu i wreszcie posła na Sejm 1830-31 zajmuje poważne miejsce w historii kultury polskiej. Największą rolę odegrał autor „Dumań” obok twórczości poetyckiej — w powstaniu listopadowem. Już w pierwszych utworach, pisanych wierszem zwracał uwagę Tymowski na niedolę stanu włościańskiego, rozwinął dopiero swój właściwy plan w wierszu „Dumanie Wieśniaka” i wreszcie na posiedzeniach sejmowych. Uwłaszczenie włościan w dobrach narodowych z zamiarą robocizny na czynsz nie przedstawiało trudności, ani ze strony tymczasowego Rządu, jak również ze strony Sejmu. Ta sprawa napewno przeszłaby bez żadnych protestów, gdyby nie kwestja włościańska w dobrach prywatnych; ona rozbiła wszystkie plany tak radykalne i niezbędne nawet dla samego powstania listopadowego. Większość posłów posiadających obszary ziemskie kategorycznie sprzeciwiła się uwłaszczeniu włościan w dobrach prywatnych.

Nic więc dziwnego, że reforma agrarna niedoszła do skutku, i została przypieczętowana upadkiem powstania. W pracy mojej starałem się podać najwłaściwsze problemy uwłaszczenia włościan, ściśle związane z obradami Sejmu 1831 r., to też nie roszczę żadnych pretensyj do bezkrytycznej syntezy ujęcia owego zagadnienia, zwłaszcza, że jest to tylko rozdział, wyjęty z obszerniej monografji, przygotowanej do druku p. t. „Kantorbery Tymowski wobec powstania listopadowego”. Chodziło mi bowiem, ażeby chociaż taką krótką rozprawką oddać hołd wysiłkom narodowym z przed stu laty.

Autor.

Kantorbery Tymowski a sprawa włościańska na Sejmie w 1830 i 1831 roku.

Kwestja włościańska w Polsce była kwestją bardzo ważną do rozstrzygnięcia w czasach, kiedy naród jęczał w niewoli, lecz jednostronność pewnych klas społecznych, pomimo tak ciężkich chwil dziejowych, jak powstania, zawsze starała się uniemożliwić doniosłości reformy rolnej, swobody włościanina pod względem gruntowym, osobistym i prawnym.

Życie społeczne włościanina polskiego od początku powstania państwa, aż do czasów wielkich wypadków historycznych nie należało do systematycznego rozwoju ducha cywilizacji; owa historia przedstawia się w niektórych okresach i epokach bardzo smutnie, nawet tragicznie. Gdy przetrzucimy dzieje ustroju Polski, przekonamy się o ich kształtowaniu się na podstawie szybkiego postępu politycznego niektórych kast; z drugiej strony wpływ kierunku feudalnego zachodu, wytworzył w Polsce niemniejsze niewolnictwo wśród klas społecznych. Jedni stali się pasożytami drugich, przeto w okresie monarchizmu, lub dzielnicowym, albo oligarchji szlacheckiej, zwłaszcza w wieku XVI-tym, włościanin przechodził różne koleje rzeczywistości¹⁾, a w duszy ludu zaczęły nurtować prastare tradycje przeszłości, drzemiące instynkta polskie, uświadomiły sobie wiarę w przyszłe posłannictwo dziejowe²⁾.

¹⁾ Literatura z zakresu historii włościan w Polsce jest dość bogatą. Zainteresowali się chłopem pisarze, poeci, publicyści i politycy, poczynając od wieku XV aż do naszych czasów. Postaramy się przynajmniej w skrócie podać ogólną bibliografię dziejów włościan w Polsce, wyłączając poszczególne opracowania do XVII wieku włącznie.

Walerjan Przyborowski: „Włościanie u nas i gdzieindziej — szkice historyczne“, Wilno 1881 r.

Goremykin: „Zarys historii włościan w Polsce“, tłum. polskie.

Ant. Marylski: „Historja włościan w Polsce“, Warszawa 1910 r.

M. Świętochowski: „Historja chłopów w Polsce“.

A. Kutrzeba: „Historja ustroju Polski“, tomów 4, istnieje kilka wydań.

Wł. Smoleński: „Dzieje Narodu Polskiego“, Warszawa, oraz „Ustrój historii Polski“ — skrypta uniwersyteckie dla studujących.

Wł. Grabski: „Historja wsi polskiej“, Warszawa 1929 r. Dalej przy pisaniu owej pracy będziemy posługiwali się dziełami, związanymi już bezpośrednio z zagadnieniem epoki.

²⁾ *Ant. Marylski*, str. 9.

Owe przeobrażenie społeczne wzrastało z dnia na dzień, aż wywalczyło sobie pewne miejsce pod nazwą trzeciego stanu, do którego należał włościanin, zwany pospolicie chłopem. Przywiązał się do ziemi ojczystej całym sercem, bo włościanin bez ziemi jest to samo, co ryba bez wody, do niczego niezdolnym stworzeniem³⁾.

Kwestja włościańska, pisze Kozakowski, wiele w Polsce wywołała błędnych teoryj, osnowanych na mylnem także zdaniu, jakoby kwestja ta dała się pociągnąć pod inne prawidła, różne od tych, które wszędzie wykazało doświadczenie⁴⁾. Nie mam zamiaru kreślić historii włościan od zarania dziejów, bo to już uczynili wytrawniejsi odemnie historycy, pragnę tylko nawiązać nic przewodnią do właściwego tematu, który tutaj mnie interesuje. Włościaństwo należało do części społeczeństwa, prawdopodobnie wprost z przypadku politycznego tworzyło osobną klasę, chociaż jej rodowód jest rodowodem całego narodu⁵⁾.

Istnieli więc z początku dziedzice, którzy dziedziczyli z dziada pradziada dziedzicznie coś, które przechodziło na następne pokolenia⁶⁾, później kmiecie [comes]⁷⁾, na koniec chłopci, mający pierwotnie większe znaczenie, nawet wyrazowe, następnie niższe, aż stali się napowrót niewolnikami dwóch pierwszych stanów⁸⁾. To słowo chłopci, owego wieku nie znaczyło pogardy, używano go zamiast słowa łacińskiego „viri“. Jakoż i dzisiaj jeszcze mówimy o godnych ludziach: tęgi z ciebie chłop, słuszny chłop, albo: wyrosłeś na porządnego chłopca⁹⁾.

Tymczasem włościanie z biegiem wieków popadali w coraz większą niewolę szlachty i magnatów, a ustrój państwowy w Polsce tak się ustosunkował, że chłop był wyłącznie narzędziem roboczym i to narzędziem nie intelektualnym, a mechanicznym, bo nie miał prawa opomnieć się

³⁾ *J. K. Kozakowski*: „O kwestji włościańskiej w królestwie polskim“, wydanie polskie, Warszawa 1860, str. 11-114.

⁴⁾ „O kwestji włościańskiej w Polsce“, str. 83.

⁵⁾ *Ant. Marylski*: str. 91.

⁶⁾ *Op. elt.*, str. 97, *Szelągowski*: „Chłopi-dziedzice“, str. 11; *Bujak*: „Studja nad osadnictwem Małopolski“, str. 359-60; *Bobrzyński*: „Generał“.

⁷⁾ *Brückner*: „Dzieje języka polskiego“, str. 99; *tenże*: „Historja a filologia“. („Przegląd historyczny“, t. IV, str. 276); *tenże*: „O Piaście“ (Rozpr. Pol. Ak. Um. wydz. hist. fil., t. XXXV, str. 328).

⁸⁾ *Hube*: „Prawo polskie w wieku XIII“, str. 52.

⁹⁾ *Bujak*: „Z dziejów wsi polskiej—studja historyczne, Kraków 1908, str. 325; *Piekosiński*: „O powstanie społeczeństwa polskiego“ (Rozpr. Pol. Ak. Um., t. XIV, str. 244-5); *Balcer*: „Zadruża“, str. 35; *Wł. Bogustawski*: „Dzieje słowiańszczyzny“, t. II, str. 423; *E. Bogustawski*: „Historja słowian“, t. II, str. 358; *Kochanowski*: „Kmiecie—karta z dziejów włościaństwa polskiego, Warszawa 1908.

o własną posiadłość, właściwie 'owe prawo w późniejszych czasach istniało, lecz jedynie tylko w teorji, chociaż ziemia włościan stosownie do określeń prawa była ich własnością¹⁰⁾.

Złoty wiek ujarzmił, przykuł wieśniaka do roli, który nawet stracił wolność osobistą; to też słusznie wystąpił Modrzewski w dziele o „Poprawę Rzeczypospolitej“ przeciwko takiemu postępowaniu szlachty wobec chłopu, lecz nieco zmieniła rolę włościanina reformacja; niestety, wojny domowe i najazdy tatarsko-tureckie i szweckie na Polskę w wieku XVII-ym, pomimo rycerskich wysiłków ludności wiejskiej i wierności dla Rzeczypospolitej, prawa jej zostały znów podeptane przez butę i niezgodę szlachecką.

Czasy saskie, jako okres największego upadku politycznego, moralnego i kulturalnego, oprócz „Głosu“ Leszczyńskiego, nie zajął żadnego stanowiska obronnego wobec włościan, dopiero nastąpił świt, ale bardzo blady, to świt odrodzenia się epoki pod nazwą „Wiek oświecenia“. Po wystąpieniu Stanisława Konarskiego nastąpił w Polsce za przykładem zachodu „Przewrót umysłowy“. Niemniej obok rozpraw naukowych i dociekań rozumowych deistycznych i ateistycznych, zajęła pisarzy sprawa włościańska. Komisja Edukacji Narodowej zwróciła uwagę na doniosłość szerzenia oświaty wśród ludu, a zwłaszcza był tej idei propagatorem biskup Massalski. Położenie włościan w wieku XVIII można określić dwoma słowami — poddaństwo i pańszczyzna¹¹⁾, chociaż sprawa uwłaszczenia włościan podniesiona w drugiej połowie tegoż wieku przez tych, którzy odrodzenia kraju pragnęli, rozpoczęta projektami Andrzeja Zamojskiego, a poparta wstępem o włościanach w ustawie 3 maja i uniwersałem Kościuszkim, nie przestała ona po rozbiorach zajmować umysły oświeconych w Polsce i skryształizowała się w programie uwłaszczenia włościan¹²⁾. Lecz kwestja uwłaszczenia włościan przeciągała się zbiegiem wypadków politycznych, gdyż był to okres największego upadku moralnego w Polsce, prywata, obłuda, zdrady stanu i Ojczyzny, marzenia o koronie królewskiej, owe zachcianki nie mogły przejść bez echa konsekwencji, a nią stały się później rozbiory. Kogo wtedy obchodziła ziemia wobec tylu zerwań obrad sejmowych i ogólnego chaosu i bezrządu, to też Montesquie napominał, że: „Les terres rendent moins en raison de leur facilité que la liberté de

¹⁰⁾ *Marylski*: str. 100, op. cit., str. 103; *K. Moszyński*: kultura ludowa Słowian, cz. I — kultura materialna, Kraków 1929, oraz „Biblioteka Homistyczna“ we Lwowie.

¹¹⁾ *St. Kozicki*: „Sprawa włościańska w Polsce w XVIII wieku“, Warszawa 1909, str. 1; *Wł. Smoleński*: „Przewrót umysłowy w XVIII wieku“, Warszawa 1929 r. *P. Chmielowski*: „Liberalizm i Obskurantyzm na Litwie i Rusi“.

¹²⁾ *St. Kozicki*: „Przeobrażenie wsi polskiej“. (Przegl. Nar. № 41910).

leurs habitane“. A jednak zajęto się z całym pietyzmem sprawą włościan, która później przejdzie do literatury w formie sielanek sentymentalnych, poematów, naśladowań, tłumaczeń Wirgiljusza, Teokryta, Delilla, Gessnera, Uza, Hallera, Kleista i innych pisarzy. Wprawdzie włościanie rozrzućeni byli po różnych dobrach, dlatego najgorzej powodziło się im w dobrach szlacheckich i magnackich, a najlepiej w dobrach królewskich. Z sześciu milionów włościan, pisze St. Kozicki, którzy zamieszkiwali owe czasy na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, nie wszyscy żyli w jednakowych warunkach. Byli kmiecie rolni, żyjący w dobrobycie, ale tych było bardzo mało i można tutaj pominąć. Ogół zaś dzielił się na włościan, zamieszkałych w trzech rodzajach dóbr: 1) królewskich, 2) duchownych i 3) ziemskich¹³⁾.

W dziele współczesnem „O poddanych polskich“ autor rozważał, że: „Na królewszczynach i księżyznach chłopci dziedziczą majątki, wolni są, a nie przepijają ich, i owszem corocznie obszerne łąny bujnem zbożem pokryte mają, czego na szlachecczynach nie widać. W większej części duchownych wiosek chaty, sprzęty rolnicze i bydło są wolną własnością włościanina, grunta dostateczne, powinności mierne; jakiś dobry byt u nich się okazuje. W dobrach duchownych mniejsze są pańszczyzny“.

Wtedy można było rozróżnić: 1) poddaństwo gruntowe włościan, nakładające ciężary na poddanego z tytułu zajmowania przez niego gruntu, będącego własnością dziedzica, 2) poddaństwo osobiste, uzależniające osobę poddanego od pana; 3) poddaństwo sądowe, poddające chłopą sądownictwu pana, jako bezpośredniej władzy państwowej¹⁴⁾. Jakiż był stosunek duchowieństwa do sprawy uwłaszczenia włościan? Naogół przychylny, nawet więcej, bo biorący ich pod moralną opiekę. Wystarczy przytoczyć kilka przykładów z kazań ks. Karpowicza, lub z rozpraw innych zasłużonych duchownych, chociaż były okresy, w których włościanin, będący w dobrach duchownych zatrudniony, niemniej był uciskany, niż w dobrach szlacheckich.

Wiek oświecenia zmienił nietylko umysły, ale i serca do włościaństwa. Ks. Karpowicz wołał do zakamieniałych serc: „Poznajcie ich (włościan), w pół ledwie i to nędznie odzianych na wszystkie słoty i mrozy, chleb we łzach i to ledwie co ziarno w sobie mający pożywających w kuczach nędznych, w dymie, plugawie w smrodzie, życie swe oplaka-

¹³⁾ St. Kozicki: „Sprawa włościańska“, str. 8; T. Korzon: „Dzieje wewnętrzne Polski za St. Augusta; Wł. Smoleński: „Studja historyczne“, t. III i inne.

¹⁴⁾ Marja Śliwińska: „Duchowieństwo a sprawa włościańska za St. Augusta (Przegląd Powsz. № 547-8, t. 183, 1929 r., str. 138-9).

ne wiodących¹⁵⁾ i pytał dalej: „Przebóg ojcami swego ludu jesteście, czy tyranami?“¹⁶⁾. Właśnie w tym czasie duchowieństwo katolickie niestawiało tany reformie włościańskiej, przeciwnie, było jednym z pierwszych, które pragnęło wolności tak miłych mu braci.

W połowie XVIII wieku zaczyna się w Polsce odmiana, która prowadzi do naprawy zakończonej pamiętną Konstytucją 3-go Maja¹⁷⁾. Pionierami jej hasań w sprawie uwłaszczenia włościan byli Kołłątaj, Staszic, Kościuszko, Niemcewicz. Praca Sejmu czteroletniego uwieńczona w wspomnianej Konstytucji, nie poszła na marne, znalazła się tam i sprawa włościańska, gdyż jeden z artykułów p. t. „*Chłopi-włościanie*“, brzmi: „że lud jest wolny i może osiadać gdzie chce według własnej woli¹⁸⁾ i potwierdzony został uniwersałem połanieckim z 30.V 1794 r. przez Kościuszkę, biorąc włościan pod opiekę rządu krajowego¹⁹⁾.

Gdy tak projektowano, nastąpiły wybuchy powstaniowe, odwet całego narodu przeciwko zaborcom, a zwłaszcza Rosji, która widziała w uwłaszczeniu włościan własną klęskę polityczną, postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić do tak wspańałego aktu, pragnęła rozłamać naród, by tembardziej go pokonać. Udało się to z wielką łatwością wrogowi północy, widząc brak jedności wśród Polaków, a ogólna ciemnota szlachty, będąca w ręku magnatów nie myślała o niepodleg-

¹⁵⁾ Ks. Karpowicz: „Kazania jubileuszowe“, t. II, str. 161-77;

¹⁶⁾ tenże: str. 161-74; Rutkowski J.: „Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i niektórych krajach Europy“, Poznań 1921 r.; Baranowski Ign.: „Wieś Polska w okresie między Unją Lubelską a Konstytucją 3-go maja“ (Przegląd War. 1908, w. X); Rutkowski: „Zarys gospodarczych dziejów Polski, Poznań 1923, rozdz. IV; tenże: „Studja nad położeniem włościan w Polsce w XVIII wieku“ (Ekonomista 1914, t. III); Balcer: „Z zagadnień ustrojowych Polski“, Lwów 1915; Kakowski: „Wewnętrzne dzieje Polski“, Warszawa 1908, (roz. IX); Rafaer: „Ustrój wsi samorządowej małopolski w XVIII wieku“, Lublin 1922); tenże: „Wpływ duchowieństwa na stosunki prawne wiejskie“ (Przegląd praw 1919); Lubomirski: „Jurysdykcja patrymonialna w Polsce“ 1861; Pohorska: „Sprawa oświaty ludu w dobie Kom. Ed. Nar.“; Bandeau: „Settres historiques sur l'état actuel de la Pologne“; Bocheński: „Beitrag zur Geschichte der Gutscherrlichen Bäuerlichen Verhältnisse in Polen“, Krakau 1895 r.; Krasieński: „Geschichtliche Darstellung der Bauernverhältnisse in Polen“, Krakau 1898; Knappe: „Die Bauernbefreiung u. der Landarbeiter in den älteren Theilen Preussens“, Lipsk 1887; Grünberg: „Die Bauernbefreiung u. die Auflösung des gutsherrlichen-bauerlichen Verhältnisse in Böhmen, Mähren u. Schlesien“, Lipsk 1894; Rozwadowski „Die Bauern des XVIII Jahrhunderts“; Ks. Gr. Piotrowski: „Satyr przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego“, Warszawa 1773; jeszcze prace Konopczyńskiego, ks. Wyrwicza, Popławskiego, ks. Trojanowskiego i innych.

¹⁷⁾ St. Kozicki: „Sprawa włościańska w XVIII wieku“, str. 7.

¹⁸⁾ M. Handelsman: „Konstytucje polskie (1791—1807 i 1815—1921 r.) Warszawa 1922, str. 8.

¹⁹⁾ M. Handelsman: „Konstytucje polskie“, Kraków 1905, str. 115-16.

łości Ojczyzny, a jedynie o własnych dochodach, dlatego sprawa włościańska w Polsce w tym smutnym okresie znów upadła. Rosja chciała, ażeby owa inicjatywa wyszła od niej samej — pod pozorem opieki uciśnionych. Pomagali jej u nas magnaci: Ponińscy, Branicy i Potoccy (Szczęsny), nawet bezradnie na to patrzył król, a szlachta rozsiekałaby opornych i rozniosła na szablach. Nic nie pomogły wysiłki Konfederatów barskich, Kościuszki, Legjonów, lub satyry, nawoływania wielkich pisarzy i poetów, jak Krasickiego, Naruszewicza, Karpińskiego, Książna, Morelowskiego, Woronicza, Czackiego, Staszica, Kollątaja i wogóle całego świata kulturalnego polskiego.

Trzeba było to powstanie przygotować pod każdym względem należycie, bowiem dziesięć lat pracy społecznej pod okiem romantycznego Aleksandra wystarczyło na skoncentrowanie sił duchowych narodu, bo społeczeństwo polskie już z objęciem tronu przez niego, doznało zawodu, ponieważ cesarz dużo obiecywał, ale nie dotrzymywał, nawet „podaniem do tronu samych właścicieli posłuchu nie dał“²⁰⁾, więc kwestja włościańska była pierwszym zagadnieniem do rozstrzygnięcia. Dawniej włościanin do gruntu przywiązany, wraz z nim sprzedawany i kupowany, lecz po uchwale majowej zmieniły się pojęcia przynajmniej w teorii.

Włościan czynszowych, tak zwanych obrok dających, w Polsce w dobrach prywatnych mało się znajdowało, przeciwnie, w dobrach królewskich często żadnej pańszczyzny nie robiono, lecz tylko różnego rodzaju usługi, daniny i opłaty składano²¹⁾. Któż był winien takiemu stanowi rzeczy, że zamiast spłaty czynszu, roboczną włościanie zastępowali, jednocześnie nie czuli się nawet wolni pod względem osobistym.

Barzykowski stwierdza, że szlachta polska może winna jest względem włościan i może winy jej są znaczne, ale nie są one większe, jak w innych krajach i narodach²²⁾. Słuszna uwaga, ale sprawę włościańską na zachodzie wcześniej podjęto pod rozważanie, gdyż cywilizacja wykazała, że ziemia jest jedynym pokarmem narodu, który musi egzystować²³⁾. Polska jęczała w niewoli, trudno było myśleć zwłaszcza wtedy o tak napozór dobrej, ale z drugiej strony ważnej sprawie, bo Ojczyzna do grobu wstąpiła, pan i chłop pod względem politycznym wszystkie prawa utracili, zostali zarówno niewolnikami²⁴⁾.

²⁰⁾ *St. Barzykowski*: „Historja Powstania listopadowego“, t. III, str. 184, Poznań 1884.

²¹⁾ *Op. cit.*, str. 183.

²²⁾ *Op. cit.*, str. 182.

²³⁾ *St. Kotucha*: „Ustrój historii Polski“, t. III.

²⁴⁾ *St. Barzykowski*: t. III, str. 183; *Przyborowski*: „Włościanie u nas gdzieindziej“, Wilno 1881 etc.

Włościanie ustawami 3-go maja i uniwersałem kościuszkowskim byli brani pod opiekę rządu, jednakże poddaństwo zmienione nie było, praw politycznych żadnych nie dano.

We Francji Wielka Rewolucja zniosła niewolnictwo chłopów, które posłużyło innym krajom za akt programu. Z Napoleonem nastąpiła jednakże zmiana w ustroju państwowym, która korzyści Polsce nie przyniosła, gdyż pożoga wojenna zbliżała się do granic naszych, naród, a właśnie jego przedstawiciele polityczni i pióra zrozumieli, że jedynie całość organiczna może zwyciężyć wroga, dlatego w słowie i piśmie znów wysunięto polepszenie włościan.

Prawo z roku 1803 o „wolnych rolnikach“, obok wielu ujemnych (uwolnieni włościanie płacili znacznie wyższe podatki etc.), te miało dodatnie strony, że rozszerzyło możność skuteczniejszego działania jednostek dla dobra włościan, obudziło nadto nadzieje rychlejszego rozwiązania kwestji włościańskiej, w sensie zupełnego uwłaszczenia Stanu Kmiecego²⁵⁾. W chwili utworzenia Księstwa Warszawskiego nastąpiły zmiany, bo król Fryderyk August wspólnie z Radą Stanu 1.XII 1807 r. wydali dekret poprawy bytu rolnika - chłopów, ale ów dekret nie bardzo trafił do przekonania zainteresowanym²⁶⁾, dopiero konstytucja przez Napoleona nadana 1808 r. nietylko poddaństwo znosiła, ale ustanowiła zupełną równość w obliczu prawa nietylko co do praw cywilnych, ale nawet politycznych i społecznych. Chłop był równy szlachcicowi, włościanin swojemu panu, nie było to tylko w teorii, ale zaraz wykonanie w życie weszło²⁷⁾. Chociaż włościanin używał równe prawa polityczne, społeczne, nawet kulturalne, to jednak nie miał równych praw gospodarczych, kraj wycieńczony wojną, nie mógł dać chłopu tego, czego mu od państwa było potrzeba, a z drugiej strony różnie zapatrywano się na tę reformę rolną, przedewszystkiem właściciele dóbr prywatnych zaprotestowali, a owe echa odbiły się głośno na Sejmie w 1830—31 roku. Wojna ciągle panowała, a wojna nie urządzić nie dozwala²⁸⁾; to też włościanin wycieńczony głodem, pisał Dmochowski, pozostawił swoje woły i konie i ledwie z życiem wracał do dziedzica. Lecz dziedzic, sam będąc pozbawiony wszelkich funduszków, nie mógł mu nieść pomocy, nie był w stanie dać inwentarza i załogi. Włościanin zatem porzucał gospodarstwo i korzystając znowu z nabytej wolności, szedł próbować szczęścia w innej wiosce pod innym pa-

²⁵⁾ H. Mościcki: „Sprawa włościańska na Litwie w pierwszej części XIX wieku“, Warszawa 1908 r., str. 7.

²⁶⁾ J. K. Kozakowski: „O kwestji włościańskiej w król. pol.“, str. 41; Skarbek: „Dzieje Księstwa Warszawskiego“, Warszawa.

²⁷⁾ Barzykowski: t. III, str. 173.

²⁸⁾ Op. cit, str. 183.

nem. Od owego to czasu powstała w ludzie wieśniaczym chętka przenoszenia się z miejsca na miejsce, która tyle przyczynia się w czasie obecnym jeszcze do powiększenia biedy. Odtąd powstało rozdwojenie między ludem, a panami, bo panowie, wiedząc, że lada przyczyna, podmowa, albo kara, sprawiedliwa nawet, skłonią włościanina do opuszczenia wioski, zaczęli obojętnie spoglądać na powodzenie i postępowanie włościan²⁹⁾.

Po upadku Księstwa Warszawskiego przyszło Królestwo Kongresowe. Aleksander pragnął sobie również ująć naród polski, przeto nieomieszkał nadmienić o uwłaszczeniu włościan, gdyż kodeks Napoleona w tej chwili prowincje przez niego nie obowiązywał. Obiecywał car wiele, ale nie dotrzymał nigdy słowa, nic konkretnego nie uchwalił, chyba tylko to, że zesłał dla biednych polaków swojego brata ks. Konstantego i powiernika Nowosilcowa. Nadmienić tutaj należy, że ówczesny Minister Skarbu ks. Lubecki przyłożył do tego rękę, by pochlebić się królowi. Na przedstawienie Lubeckiego, pismo Barzykowski, zapadły dwa prawa. Pierwsze prawo sejmowe z roku 1825, mocą którego zniesiony został artykuł 536 kodeksu Napoleona, artykuł, który stanowił, iż posiadaczem wiecznoczynszowym i anfitentycznym jest dozwolona spłata czynszu i nabycie gruntów posiadanych na własność. Drugie prawo, jest dekret królewski, na przedstawienie tegoż ministra w roku 1829 wydany, pozwalający sprzedaż dóbr narodowych. W dobrach tych włościanie w największej części przez nadanie książąt Mazowieckich i królów polskich byli wiekuistymi posiadaczami gruntów, przez nich uprawianych. Prawem sejmowym i owym dekretem włościanie swego wiekuistego posiadania pozbawieni zostali³⁰⁾.

Nie była to postać dodatnia dla narodu polskiego, a szczególnie dla włościan. Reforma stosunków włościańskich, píše prof. Rybarski, nie leżała na linii wytycznej jego działalności polityczno-finansowej, przynajmniej w okresie, w którym mu było danem ją rozwinąć, a nawet jego projekty w swoim wykonaniu zwracały się wyraźnie przeciw włościanom. Chodziło mu między innymi o zwiększenie dochodów, przez sprzedaż w miarę potrzeby dóbr narodowych³¹⁾. Owe działanie rządu ks. Lubeckiego spotkało się z krytyką w sprawie wieczystej dzierżawy, która dobitny wyraz znalazła na Sejmie 1831 r., gdy z ust jednego z członków Izby

²⁹⁾ *J. K. Kozakowski*: str. 567; *Dmochowski F. S.*: „Obecne kwestje gospodarcze i przemysłowe, Warszawa 1858, str. 47.

³⁰⁾ *St. Barzykowski*: t. III, str. 181; *St. Smolka*: „Polityka ks. Lubeckiego przed powstaniem listopadowym“ (patrz: memoriał Ministra Skarbu, t. II, przepisy).

³¹⁾ *R. Rybarski*: „Sprawa włościańska na Sejmie w roku 1831, Kraków 1910, str. 9-10.

poselskiej padły słowa pod jego adresem: „Minister Skarbu chciał tylko rękodzieła podnieść, a zniszczyć rolnictwo“³²⁾. Wogóle cała opozycja zwracała się przeciwko Lubeckiemu, a przeważnie ze względu na sprawę włościańską.

Jak się przedstawia sprawa gospodarcza włościan w tym okresie? W gospodarstwie rolnem królestwa dokonuje się po roku 1815 głęboki przewrót—postęp rolniczy idzie szybkim krokiem. Jedni chcieli skorzystać z uzyskanej przez prawa z roku 1807 wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce, dlatego los ich pogarszał się, jak już niżej zaznaczyliśmy, przeto koniecznym zagadnieniem było doprowadzenie włościan do posiadania własności ziem przez nich nabytych, czego przed wybuchem powstania nie uczyniono³³⁾.

Pomimo tak wzniesłego listu Kościuszki do Aleksandra I w sprawie włościan, dla których wódz polski domagał się od cara uwłaszczenia, oraz zamiany pańszczyzny na czynsz, powołując się na Konstytucję 3 maja i na własny manifest polaniecki; prosił dalej Kościuszko króla, ażeby „włościanie rozproszeni w krajach obcych uważani byli za wolnych, gdy wrócą pod strzechy swoje“, sam zaś aktem notarialnym z roku 1817 uwłaszcza włościan w swojej wiosce³⁴⁾. W prawdzie zniesiono w dobrach narodowych niektóre obowiązki pańszczyzny włościan, zwane gwałtami i daremszczyznami i nawet ustanowiono taksę gruntów, na zasadzie której włościanie mogli na własne życzenie przechodzić na czynsz, lecz więcej nic nie uczyniono³⁵⁾. Chociaż włościanin był wolny w obliczu prawa, mógł rozporządzać dowolnie swoją osobą, mógł nabywać własność, otaczano go temi samemi sądami cywilnemi i kryminalnemi, co wszystkich, miał te same prawa polityczne, co wszyscy mieszkańcy, mógł być urzędnikiem, oficerem, mógł wybierać i być wybranym, lecz temu wszystkiemu brakowało oświecenia i gotówki. To ubóstwo odbiło się na całości włościaństwa, nie miał przyrządów rolniczych, których nota bene nie umiał użyć; cóż dopiero myśleć o wzorowych gospodarstwach, przynajmniej o zabezpieczeniu bytu sobie i rodzinie. A czynsz? Ten rzadko był spłacany, przechodził w dobrowolną robociznę. Barzykowski dopatrywał się, że przyczyną ubóstwa naszych włościan była niewola, czyli raczej poddaństwo, a pańszczyzna jest według niego skutkiem tegoż³⁶⁾.

Słusznie podkreśla prof. Handelsman, że dla powstania

³²⁾ Op. cit, str. 9-10; *Dziennik praw*: t. XII, str. 169.

³³⁾ *St. Kozicki*: „Sprawa włościańska w Polsce porobiorowej“, *Kraków* 1908, str. 115-18.

³⁴⁾ *R. Rybarski*: str. 10-11; *T. Korzon*: „Tadeusz Kościuszko“, str. 527.

³⁵⁾ *St. Kozicki*: str. 106-7.

³⁶⁾ *St. Barzykowski*: str. 185-6.

klasowości w znaczeniu psychicznem, które za Grasserie nazywamy instyktami. „Niewola znosi się“, włościanin został ostatecznie wprowadzony do społeczeństwa, ale wprowadzony, że użyjemy wyrażenia nieco dosadnego, bez odzieży⁸⁷⁾, która, „jak się za chwilę przekonamy, będzie dla niego żądał na Sejmie interesujący nas tutaj Kantorbery Tymowski. Lecz jeżeli sprawa włościańska z jednej strony natrafiła na wielkie trudności, to zato z drugiej traktowana była bardzo poważnie i przychylnie. Przedewszystkiem karygodny ucisk narodu polskiego przez siepaczków carskich Ks. Konstantego i Nowosilcowa dochodził do zenitu. Ci łotrzy intrygowali niektóre dobre zamiary Aleksandra, mając poparcie zaprzańców. I ze śmiercią Aleksandra upadła sprawa włościańska, aż do powstania listopadowego, bo gdy wstąpił na tron Mikołaj, to wtedy zdwoiło się prześladowanie i przygotowanie do zrzucenia jarzma niewoli. Lud, przywiązany do ziemi, domagał się systematycznie i słusznie należnych mu praw, bo cóż jest ziemia, jeżeli nie warsztat, na którym pracuje rzemieślnik-rolnik! A jak warsztat nie może nic zrobić bez rzemieślnika, tak ziemia bez rolnika. Jak w rzemiośle pierwszym warunkiem jest kształcenie dobrych rzemieślników i skoro warunek ten spełniony, wszystkie inne osiągną sami; tak w rolnictwie głównem zadaniem formować doborowych rolników⁸⁸⁾. Dlatego żądano uwłaszczenia włościan i nadania im na własność ziemię z dóbr narodowych i prywatnych, ale znów nastąpiła przerwa w pracy tak doniosłej, lecz kiedy powstanie wybuchło, jeden tylko głos był w narodzie: zwołanie Sejmu, aby ten stanąwszy na czele narodu, wziął jego kierunek⁸⁹⁾.

Powstanie listopadowe nie tylko miało znaczenie dziejowe dla narodu, ale i społeczne, nawet gospodarcze. Wojna ta pod względem pragnienia zmazania hańby rozbiorów, poruszyła w pewnej mierze i świat włościański⁴⁰⁾. Nic więc dziwnego, że duży procent własności ziemskiej królestwa znajdował się w ręku państwa. W roku 1827 obliczono, że z 22.613 wsi, liczących 757.966 włók — 3.446, t. j. 173.848 włók, należało do rządu. Od tego czasu ilość własności rządowej zmniejszyła się dość znacznie dzięki polityce Lubeckiego, który uważał, że własność ta, znajdująca się w ręku dzierżawców (a było ich w 1827 — 885), przynosi zbyt małe dochody i rozpoczął szybko sprzedaż.

Większa własność prywatna miała w ręku 17.000 wsi z ogólnym obszarem 567.350 włók. Wielkich majątków było

⁸⁷⁾ M. Handelsman: „Żywot chłopca polskiego na początku XIX stulecia“, Warszawa 1907, str. 2.

⁸⁸⁾ J. K. Kozakowski: str. 12.

⁸⁹⁾ R. Rybarski: str. 21; Barzykowski: t. I, str. 130.

⁴⁰⁾ W. Tokarz: „Wojna polsko-rosyjska 1830—1831 z atlasem“, Warszawa 1930, str. XVI.

najwięcej w województwach Lubelskiem i Augustowskiem, liczone w r. 1826 dziedziców dóbr 4.205, dzierżawców dóbr prywatnych 3.227; istotnie, znaczna część większej własności znajdowała się wówczas w ręku dzierżawców. Położenie jej było naówczas fatalne; obciążały ją długi z czasów pruskich, zaciągnięte ponad miarę istotnej wartości dóbr w czasie wysokich cen zboża i pomyślnej konjunktury. Obliczono, że własność przeciętnie jest obciążona do $\frac{3}{4}$ wartości⁴¹⁾. Lecz nie było mowy o jakimkolwiek rozwoju gospodarczo-rolniczym, gdyż ilość gospodarstw włościańskich, wliczając już w to i domy, wynosiła przeszło 30% ogólnej ilości gospodarstw włościańskich⁴²⁾.

Po wybuchu powstania, jak i przed—nie wiele praktycznej do tej sprawy przykładano wagi, bo nawet związki tajne nie zwracały na kwestję włościańską, jako na podstawę przyszłej obrony narodowej należytej uwagi⁴³⁾. Rząd narodowy, jak się za chwilę przekonamy, uchwalał projekt uwłaszczenia włościan i nadania im dóbr narodowych i prywatnych za czynsz; i ów projekt został przedstawiony sejmowi do rozpatrzenia. Jednak włościanin w tym czasie nie zdawał sobie dobrze sprawy z faktów dziejowych i narodowych Polski. Kiełkowały w nim jednak błyski społeczne, obrona wolności osobistej, oparta na znajomych już wszystkim prawach, świadomość jego wobec powinności obywatelskiej dla ojczyzny była dopiero w projekcie, naogół ustalonym, ale jeszcze nie świadomym. W tych warunkach nie było przesady w powiedzeniu jednego z publicystów naszych w roku 1830, że „tylomiljonowa ludność tej klasy jest w stosunku publicznym wcale martwa; włościanin nasz zaledwie wie o tem, że jest polakiem“⁴⁴⁾.

Srodowisko wyższej kultury polskiej, pisze Marylski, w miarę tego, jak do niej będzie dorastało, stanie się dziedziczną, na której się uczuje wśród swoich, jak u siebie—na polskim zagonie. Boć tę wyższą kulturę, prawe jego dziedzictwo i prawą jego własność—tworzył nie kto inny, tylko jego rodacy, którzy kiedyś z ludu wyszli i byli i są kością z jego kości, krwią z jego krwi⁴⁵⁾. Tymczasem po wybuchu powstania listopadowego, dyktator Chłopiński tylko zwolnił włościan od dwóch podatków: 1) od opłaty na utrzymanie wojska; i 2) od podatku na utrzymanie dróg, pozatem włościanie nie będą powoływani do żadnych innych ciężarów, oprócz służby osobistej⁴⁶⁾.

⁴¹⁾ Op. cit, str. 3.

⁴²⁾ Op. cit, str. 5.

⁴³⁾ Op. cit, str. 6.

⁴⁴⁾ Op. cit, str. 6.

⁴⁵⁾ *Marylski*: str. 10.

⁴⁶⁾ *St. Kozicki*; str. 120.

Rząd narodowy powziął myśl, jak już niżej zaznaczyliśmy, uchwalenie projektu uwłaszczenia, który znalazł się na wokandzie sejmowej. Postaramy się ów projekt rządowy uchwały sejmowej szczegółowo rozpatrzyć, na postawie poglądu Tymowskiego, któremu może najwięcej z reprezentantów leżała na sercu sprawa włościańska.

Już od roku 1807 niema u nas niewolników, mówił Kantorbery Tymowski na posiedzeniu sejmu w dniu 29 marca 1831 r.; wszyscy jesteście równi w obliczu prawa; klasy uprzywilejowane zniknęły; dwa są tylko rodzaje mieszkańców kraju: właściciele i niewłaściciele, tak, jak wszędzie. Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż pomnożenie właścicieli pomnaża siłę polityczną i wewnętrzną kraju. Prawo, dziś wniesione, ma właśnie na celu pomnożenie liczby właścicieli gruntowych. Dwie są klasy włościan: jedni zamieszkują dobra narodowe, inni prywatne. Użyteczną byłoby rzeczą, ażeby obie te klasy mogły się stać uczestnikami korzyści z posiadania własności. Gdy jednak nadanie własności w dobrach narodowych tylko miejsce mieć może, ważne jest choć w części uskutecznienie tego przedmiotu, tyle do dobra ogólnego dążącego. Z dokonania tej części wynikną w przyszłości skutki, zniewolą właścicieli prywatnych do nadania włościanom gruntów na własność. Oświecił nas bardzo właśnie J.W. Marszałek, odpowiadając członkom Izby, którzy ten projekt dlatego za niegodny uważali, iż nie ściągał się do wszystkich włościan, iż on bynajmniej nie przeszkadza, aby był wprowadzony inny, któryby bez naruszenia praw trzeciego mógł kraj przygotować do nadania własności włościanom we wszystkich dobrach. Nadanie własności włościanom w dobrach narodowych nie będzie darem, tylko wymierzeniem sprawiedliwości, gdyż po większej części praw tych już używają, jak nam radca stanu Brodzki oznajmił, a gdy nawet dawne przywileje im służą, Rząd mógłby drogą administracyjną tego dopełnić, gdybyśmy prawo to oddali⁴⁷⁾.

Ażeby jednak, według Tymowskiego, rozróżnić właścicieli od niewłaścicieli pod względem gospodarczym, musimy podać ogólny szkic projektów przez Rząd narodowy wysuniętych, by tem bardziej podkreślić stanowisko autora „Dumania włościan” w kwestji włościańskiej. Wiadomem było, że rząd pruski w r. 1813, kiedy na wielką wojnę się gotował, tak z widoków politycznych, jako też gospodarskich powziął myśl śmiałą, chwycił się środka gwałtownego, socjalno-rewolucyjnego—uposażenie włościan z cudzej własności nakazał⁴⁸⁾,

⁴⁷⁾ M. Rostworowski: „Dyaryusz Sejmu z roku 1830 i 1831”, t. II. str. 357-8, Kraków 1908 r.; Zofja Kirkor-Kiedromowa: „Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej król. pol.”, Kraków 1912 r.

⁴⁸⁾ Barzykowski: str. 186, t. III.

a podkreślił później ów projekt w r. 1823. Nasz Rząd Narodowy postanowił go u siebie zastosować z pewnemi tylko zmianami, lecz nastąpiły nowe przeszkody polityczno-społeczne. Zastanawiano się nad pańszczyzną i uposażeniem włościan, przeto postanowiono podejść do sprawy polepszenia bytu wieśniaczego nie od zniesienia pańszczyzny, zamieniając ją na czynsz, a uposażenia włościan. Umiarkowanie to, pisał Barzykowski, stawało się konieczne, tak ze względów społecznych, jak i powodu, że Rząd miał Sejm nad sobą i dla dobra sprawy mógł tylko takie kwestje podnosić, które miały nadzieję przejścia na Sejmie⁴⁹⁾. Oczywiście Sejm, jak się niżej przekonamy, robił duże trudności z zatwierdzeniem projektu rządowego, chodziło bowiem o zamianę pańszczyzny (robocizny) na czynsz i obok dóbr narodowych nadanie włościanom własności w dobrach prywatnych. Rząd zastanawiał się nad różnemi w treści i formie środkami nad projektem; z jednej strony pragnął jak najprędzej ową tak nagłą sprawę załatwić, gdyż nie czekała zwłoki, wobec brakującej narodowi siły fizycznej i moralnej; z drugiej strony natrafiła ona na różne przeszkody i trudności od szlachty i magnatów, którzy widząc, że sprawa włościańska zatacza coraz szersze kręgi zainteresowania w społeczeństwie, bojąc się o swoje dobra (prywatne), używali wszystkich środków przeszkodzenia w roztrąsaniu przez Rząd i Sejm kwestji włościańskiej, nawet w dobrach narodowych. Taki był jeszcze wtedy stan niezaradności i ciemnoty w narodzie polskim; to też można tutaj przytoczyć bajkę Tymowskiego p. t. „Róże i osieł“, która trafnie odzwierciadla życie piętnastoletniej egzystencji polskiej:

„Róże chciały się na wolność dostać
I od wszystkich być widziane,
Czas upragnioną uścił odmianę,
I nową dano ogrodowi postać,
Dziedzic odzierzył go młody,
Co wszystko wracał do stanu natury
I do pierwotnej swobody.
Wycięto szpaler, wywrócono mury
I nigdzie wolnemu oku
Nie tamowano widoku.
Róże wesołe z tego obyczaju
Rozumiały że są w raję;
I by ciekawość podróżynych nęciły
Ku drodze się obróciły

⁴⁹⁾ Op. cit, str. 186-7.

Wdziękami pusząc wyniośle,
Upatrują, kto bieży, radość niepojęta,
Każda z nich gościa przyjęciem zajęta:
Zbliżył się poznały ośle,
Które niebawem bez względu i smaku
Wszystko pożarło na krzaku“⁵⁰⁾.

Sprawy osobiste przekładano ponad państwowe, chociaż Ojczyzna jęczała w niewoli, pozornie tylko i dla oka ludzkiego stawano w jej obronie, a w gruncie rzeczy panowała niezgoda, przeto grunta dla włościan przeznaczone, właścicielom zabrane, powinny były być odkupione, wynagrodzone.

Wiernym zdaje się odbiciem poglądów przeważających był Ignacy Stawirski, który w liście z dnia 13.VI 1831 roku zgadza się na uwłaszczenie włościan w dobrach narodowych, lecz oświadcza się stanowczo przeciw zamiarom nadania ziem włościanom dóbr prywatnych, przeciwko myśłom „nieprawym, niesłusznym i fałszywym“, o „odbieraniu własności gruntowej jednym, a nadawaniu jej drugim mieszkańcom Polski“⁵¹⁾, lecz Tymowski ostrzega właścicieli dóbr prywatnych przed tak srogim obchodzeniem się z podwładnym, bo

„Za krzywdy bliźnim zadane,
Mszczą się na przestępcy głowie,
Zgryzota jątrzy ich ranę,
I miłe pożera zdrowie“⁵²⁾

gdyż:

„Swoboda wiosną śmiertelnych,
Rozwija bluszcze wawrzyny;
Wieńczy niemi dzielne czyny
I wiedzie do czynów dzielnych“.⁵³⁾

Tymczasem projekt, przez rząd przygotowany, nie mógł być przedstawiony Sejmowi, bo po bitwie Grochowskiej wielu posłów wobec podstąpienia Rosjan pod Warszawę opuściło miasto i rozjechało się na wieś⁵⁴⁾. Jednak Sejm zebrał się, wprawdzie nie w pełnym komplecie i przystąpił do rozpatrzenia projektu rządowego⁵⁵⁾, wniesionego 28 marca 1831 r.,

⁵⁰⁾ „Pamiętnik warsz.“, t. II, 1822, str. 8-9.

⁵¹⁾ Op. cit, str. 52.

⁵²⁾ K. Tymowski: „Troski“ (Astrea, t. I, 1821, str. 183-4).

⁵³⁾ K. Tymowski: „Włosna“ (Astrea, t. I, 1821, str. 64).

⁵⁴⁾ Barzykowski: str. 55.

⁵⁵⁾ Op. cit, str. 56.

mającego dotyczyć regulacji stosunków włościańskich w dobrach narodowych⁵⁶).

Pierwotny projekt — rządowy — „podany do łaski marszałkowskiej przez Komisję Rządową i Skarbu“ brzmiał jak następuje: „Zważywszy, iż włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną stanowiących, przez szczególniejszą nad nimi opiekę Rządów zeszyłych, postawieni zostali w równi z włościanami innych europejskich oświeconych krajów; zważywszy dalej, że wskutek tej samej opieki włościanie ci, w części już zamienieni na czynszowników, a w drugiej jednozgodnie tego samego dobrodziejstwa żądający, wszyscy mieli zrobioną sobie nadzieję, iż postępując koleją staną się z czasem zupełnymi właścicielami posiadanych przez nich gruntów; zważywszy nareszcie, iż uiszczenie tej dla nich nadziei, jako akt słuszności, podniesie nietylko stan tej części narodu, nietylko przyczyni się do pomyślności kraju, ale nadto siłę i blask jego podniesie, postanowiliśmy i stanowimy:

- Art. 1. Wszyscy włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną stanowiących, uważani być mają za dziedzicznych posiadaczy gruntów przez nich trzymanyh i używanych.
- Art. 2. Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się winni urządzeniu gruntu tak pod względem granic lokacji samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału zaokrąglenia osad.
- Art. 3. Z gruntów, prawem niniejszem na dziedzictwo włościanom oddanych, płacony ma być czynsz, podług zasad ogólnych ustanowiony, ten jednak może być splecony podług stopy procentu prawnego.
- Art. 4. (Odp. art. 6 projektu komisji). Ustanowienie czynszu, a tem samem uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych ma być uskutecznione najdalej w przeciągu lat następnych dziesięciu — t. j. do 1841 roku włącznie.
- Art. 5. Wszelkie służebności i ciężary przez posiadaczy gruntów prawem niniejszem na dziedzictwo nadanych, wykonywane i wzajemne, o ile piśmiennymi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają.

⁵⁶) *St. Kozicki*: „Sprawa włościańska“, str. 122; *Tokarz*: „Wojna polsko-rosyjska 1830—31“. Warszawa 1930.

Art. 6. Wykonanie niniejszego, jak niemniej podanie Rządowi projektu zasad do oczynszowania i urzędzenia włościan, Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu polecamy⁵⁷⁾.

Z Allegatów — P. W.

Na tem samem posiedzeniu marcowem Klemens Witkowski odczytał projekt przez Komisję przyjęty z następującymi poprawkami i rezolucją:

„Izba Senatorska i Poselska, zważywszy, iż włościanie dóbr nieruchomą własność publiczną stanowiących, przez ciągłą opiekę rządów dawniejszych i duchowieństwa, część ich niegdyś posiadającego, przygotowani bardziej zostali do urzędzenia ich na wzór zagranicznych krajów; zważywszy, że powinności ich znacznie zamienione już po części zostały na opłaty czynszowe, a wszyscy mieli uczynioną nadzieję, iż za podobną opłatą staną się właścicielami posiadanych gruntów; zważywszy, że rząd, przez rewolucję obalony, w ostatnich dopiero czasach z tej nadziei wyzuć ich niesprawiedliwie usiłował i przez to w nich zniechęcenie obudził; uiszczenie zaś tej obietnicy, jako akt sprawiedliwości, podniesie w nich ducha publicznego i ducha przemysłu rolniczego, a nadal przysposobi liczną klasę właścicieli gruntowych; zważywszy nakoniec, że pomysłny skutek podobnego urzędzenia włościan w dobrach narodowych, jako najwięcej do tego przysposobionych, jest trafniejszym środkiem do zachęcenia włościan w dobrach prywatnych do układów pieniężnych, pozostawiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Wszyscy włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną składających, uważani być mają za dziedzicznych właścicieli gruntów, na teraz przez nich posiadanych, z ograniczeniami w późniejszych artykułach objętymi.

Art. 2. Aby zaś nadanie tej własności połączyć, z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urzędzeniu gruntu, tak pod względem granic lokacji samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad, zachowując jednak, ile możliwości, terażniejszych posiadaczy przy wyrównywającej ilości i gatunku gruntów, jakie teraz posiadają.

Art. 3. Z gruntów tak urządzonych i na dziedzictwo włościanom oddanych, wyrachowanym będzie dla każdego posiadacza czynsz umiarkowany, nietylko w takim sposobie, aby nie przenosił dochodów istotnych i czystych oddanego gruntu, ale aby skarb w wynalezie-

⁵⁷⁾ *Michał Rostworowski „Dyarusz Sejmu 1830 i 1831 r.”, t. II, str. 314.*

niu jego nie szukał podwyższenia ogólnej intraty, jaka przez wynajem robocizny dzierżawcom wpływała do skarbu z gruntów przez włościan posiadanych, ale jedynie starał się ustalić pobór tej sumy ogólnej. Nakazaną zostaje także rewizja czynszów dawniej ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie, tam czynsze te zmniejszeniu ulegać mogą, powiększone zaś w żadnym razie nie będą, chyba że czynszownik posiada więcej gruntów, niż miał pierwotnie nadanych.

- Art. 4. Stosownie do ustawionego czynszu czyli dochodu z gruntu, oznaczona będzie wartość każdej własności w kapitale, mnożąc dochód przez 20 i wartość tą bądź ryczałtowo, bądź częściami w każdym roku posiadaczowi spłacić i od czynszu uwolnić się wolno. Wypłata takowa nie może się skutecznąć jak tylko w monecie brzęczącej, kurs w kraju mającej i ilościach okrągłych, dwoma zerami zakończonych.
- Art. 5. Wszelkie służebności i ciężary przez posiadaczy gruntów prawem niniejszem na dziedzictwo nadanych, wykonywane i wzajemne, o ile piśmiennymi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają. Prawo wyłączne propinacji na rzecz skarbu się zastrzega.
- Art. 6. Ustanowienie czynszu, a tem samem uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych, ma być rozpoczętem w jak najprędzszym czasie, a ukończenie najdalej w następnych dziesięciu latach, t. j. do roku 1841 włącznie.
- Art. 7. Przedewszystkiem Rząd Narodowy nakaże Prokuratorji Jeneralnej, aby prawo niniejsze własności nadanej włościanom wraz z warunkami ją określającymi, wniosła do ksiąg hipotecznych każdego dóbr, własność nieruchomą publiczną składających.
- Art. 8. Póki posiadacz gruntu nie spłaci kapitału, jaki za grunt takowy skarbowi publicznemu winien, podział gruntu tego na drobniejsze części bez krucesu rządowego miejsca mieć nie może.
- Art. 9. Oprócz tak urządzić się mogących gruntów włościańskich, grunta nadto folwarczne bądź to wsiami pojedynczemi, bądź ekonomjami, podług przeznaczenia rządowego, podzielone być mają na częściowe własności, oczynszowane podług istotnej wartości i wypuszczenie zgłaszających się o nie, dając zawsze pierwszeństwo wracającym z wojska obrońcom kraju. Właścicielom gruntów tych służyć będą te same pra-

wa do wykupna, a po wykupnie, toż samo prawo dziedzictwa, jak właścicielom gruntu włościańskie posiadającym.

Art. 10. Rozporządzenie kapitałem, z wykupna gruntów wynikającym do Sejmu należy.

Art. 11. W tak urządzonych włościach, gminy mają prawo wzięcia na siebie propinacji na rzecz skarbu wyłącznej i w wydzierżawieniu takowej mają mieć pierwszeństwo.

Art. 12. Ogłoszenie jak najspieszniejsze i najuroczystsze prawa tego w dobrach narodowych i wojsku, niemniej wykonanie jego poleca się Rządowi Narodowemu⁵⁸⁾.

Co do myśli samej, pisał Barzykowski, dwie formy przyjęto. Pierwsza — wieczysta dzierżawa, czyli czynsz splecony, z możliwością jednak spłaty kapitału, czyli wartości przez wieczystego dzierżawcę; druga — nadanie zaraz uposażonemu własności za opłatą procentu od kapitału wartościowego, połączonego z amortyzacją. Myśl druga więcej do przekonania trafiła, lecz nastęrczała się obawa, iż wojna tak może zniszczyć kraj, że włościanie nie będą w stanie opłacać procentu, a więc zachować całe uposażenie i to Rząd spowodowało, że pierwszą myśl przyjęto⁵⁹⁾. Akceptował usilnie ów projekt przez Rząd Narodowy przedstawiony, a przez Sejm uzupełniony i pod dyskusję reprezentatów oddany Minister Przychodu i Skarbu, twierdząc, że klasa rolników włościan, ta najsilniejsza i najważniejsza podstawa narodu, winna być podniesiona gospodarczo na równi z włościanami innych europejskich oświeconych krajów⁶⁰⁾. A po długim przemówieniu Rady stanu Brodzkiego, który wysunął charakterystyczne poglądy na sprawę włościańską, mianowicie, by nadać wszystkim włościanom w Królestwie Polskiem na własność bez opłaty gruntu przez nich posiadane, albo, ażeby każdy właściciel pewną część swego gruntu na własność włościan uposażać mającą odstąpił, lub też radził nabycie własności za opłatą stałego umiarkowanego dochodu⁶¹⁾, przeto wobec owych rezolucji w formie projektów, uchwał i ustaw, Sejm przystąpił do dyskusji.

Tutaj na podstawie powyższego materiału, jako wstępu musimy wyłożyć pogląd Tymowskiego na kwestję włościańską.

Tymowski już jako poeta, już to jako legjonista i zarazem liberał, chociaż szlachcic, posiadający duży majątek w Kobielach Wielkich w Kaliskiem, od samego zarania działania

⁵⁸⁾ *M. Rostworowski*: str. 316-17.

⁵⁹⁾ *St. Barzykowski*: str. 188, t. III.

⁶⁰⁾ *M. Rostworowski*: str. 317, t. II.

⁶¹⁾ *Op cit*, str. 321.

literackiego i politycznego zawsze stawał po stronie pokrzywdzonych. Zdawał sobie sprawę poeta z jedności narodowej, czem była Ojczyzna dla społeczeństwa polskiego, dlatego w utworach swoich podkreślał bardzo zmianę dotychczasowego ustroju państwowego i nawoływał autor „Dumań”,

ażeby: „Ten kto w szczęśliwym ogniwie,
Ród, mądrość i cnotę sprzęże,
Niech nad prac krajowym niwie
Wielkie naśladuje mężę“.⁶²⁾

bo (albo): „Szczęśliwa ziemia, której lud cnotliwy,
Świętymi zgoła kojony ogniwu
Gdzie rycerz usług nie różni się celem z obywatelem“⁶³⁾

lub: „Tę narodowość miłować
Co swobód tarczą i siłą
Tak tylko można uchować
Ojczyznę, Ojczyznę miłą“⁶⁴⁾

wreszcie: „Jakże przyjemny zgon obywatela,
Co, błogosławiąc swe syny,
Nietkniętych twoich dary im rozdziela
I wolne żegna rodziny“⁶⁵⁾

Najdobitniej charakteryzuje swój pogład Tymowski w wierszu p. t. „Dumanie wieśniaka“ (wyjątek z poematu), który tutaj dla ogólnej orientacji przytoczymy w całości:

Tłumem myśli i trosków dręczony niemilem,
Szumnej stolicy widok chętnie opuściłem;
Myśl, co ją ciężko przymnę krępuje ponury,
Pragnie wśród swobodniejszej odetchnąć natury:
Natury, której wierna i czuła opieka,
W niedoli, w jarzmie nawet pociesza człowieka;
Godność mu jego rodu wiele przypomina,
I lituje się losu znękanego syna.
Radość, ta przyjaciółka dusz szczęśliwych, czystych;
Zbyt często ulatuje z zagonów ojczystych.
Ani jej nie przywabią gmachy okazałe,
Co je w pośród ubóstwa dłonie wzniosły śmiałe.
Ani barw powierzchownych blask jej nie obudzi;
W sercach ona przebywa, nie wpróżności ludzi.

⁶²⁾ K. Tymowski: „Pieśni“ (Pam. Warsz.), t. IX, 1817, str. 215.

⁶³⁾ „Pieśń do zgody“ (Pam. Warsz., t. IX, 1817, str. 97).

⁶⁴⁾ „Narodowość“ (Pam. Warsz., 1817, str. 74).

⁶⁵⁾ „Zamiłowanie prawa“ (Sobil. Nad., 1821).

Z tamtąd dopiero w szczęsnym uśmiecha się progę,
Złoci się żniwem skiba, zrosła na odłogu.
Tłuste, nie częstym biczem nagli rolnik woły;
Spokojnie odpoczywa, pracuje wesoły;
Potrzeby z płodnej przodków wydobytej ziemi,
Na wygody zamienia z rodaki miejskiemi;
Wzajemnych prac, wzajemny krzewi się użytek,
I w kolebce dostatku, kołysze się zbytek...
Nie ten, co depcząc święte człowieczeństwa prawa,
Łzami się bliźnich karmi, i z nędzy najgrywa;
Lecz zbytek, co swych koron w szczęściu wspólnem szuka
Rodzicami są jego swoboda, nauka;
Praca go rozpościera, a przemysł uniańcza,
Wesołość się do niego uśmiecha młodzieńcza.
Pomyślność złoto hojnie rozsiewa do koła;
Przy nim rozrzutność długo zabawić nie zdoła;
Prędko się z rąk płochemu wydrze sybarycie,
Światło tylko i praca przedłuza mu życie.
Sztuki go pielęgnują, wspierają lemieszę,
A połowę swych ozdób, skromnej winien strzesze;
Strzechy tylko swoboda, dźwignąć może grody;
Swobodne zawsze kwitną dostatkami narody
Ztąd szczęście pospolite, ztąd zaszczyt prawdziwy.
I ztąd cnota zstępuje na ojczyste niwy".⁶⁶⁾

Po długiej dyskusji reprezentantów narodu w sprawie projektu uwłaszczenia włościan, Tymowski oświadcza się za redakcją rządową, znaną nam już wyżej z dodatkiem Szaniackiego, mianowicie: „Art. 2) Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urzędowi gruntu tak pod względem granic lokacji samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad, za sprawiedliwem jednakże wynagrodzeniem co do ilości gruntów, w prawnym posiadaniu każdego włościanina będących⁶⁷⁾).

Posiedzenie Sejmu z dnia 7 kwietnia 1831 r., na którym z podwójną energją debatowano w dalszym ciągu nad kwestją włościańską, Tymowski na następnym posiedzeniu dnia 8.IV 1831 r. tak mówi: „Na wczorajszym posiedzeniu, gdy przyszło do rostrząsania tego artykułu (Art. 3-go), zdawało mi się, że były dwie główne zasady, dla których projekt obecny był wniesiony. Pierwsza: uznanie włościan w do-
brach narodowych za właścicieli nieograniczonych. Druga:

⁶⁶⁾ K. Tymowski: „Dumanie wieśniaka” wyjątek z poematu (Astrea 1921 t. V, str. 65-71).

⁶⁷⁾ M. Rostworowski: str. 440-1, t. II.

uchylenie pańszczyzny, tego zabytku dawnej niewoli i feudalizmu. Dlatego przy wniesieniu artykułu 3-go, kiedy szło o dozwole nie włościanom wyboru opłacania lub odrabiania czynszu, byłem temu przeciwny; lecz gdy się podobało Izbowi przyjąć tę zasadę, jak najmocniej popieram dodatek kolegi Szanieckiego, do artykułu tego wniesiony; aby, zostawiając włościanom tę wolność, przynajmniej naznaczona była kara wyłączenia ich przez czas odbywania robocizny od praw obywatelskich i politycznych. Jestem także za umieszczeniem wyrazu: *dochód* na miejscu: *czynszu*. Przeciwny jestem koledze Świdzińskiemu, iżby dopiero wtenczas nieograniczoną własność nabywał włościanin, kiedy w całości lub w części spłaci wartość gruntu. Płacenie dochodu nie jest to ograniczenie własności, lecz ciężar. Podobnie właściciel posiadający wieś, na której ma czasem i $\frac{3}{4}$ części długi, jest przeciw jej nieograniczonym właścicielem". Owe zdanie Tymowskiego usilnie popart poseł Rembowski, gdyż uważał takie stanowisko za najkorzystniejsze dla sprawy włościańskiej, bowiem trzeba było się spieszyć i wykorzystać narazie i chwilowo dobrą intencję Sejmu i Komisji. Czas leciał szybko, tak, jak szybko następowały zmiany strategiczne wojsk polskich i polityki narodowej, trzeba było ową sprawę rozstrzygnąć, która dla Ojczyzny mogła przynieść wiele korzyści moralnych i fizycznych⁶⁸⁾.

Gdy Klemens Witkowski zestawia numeryczne wartości swej robocizny podług ceny praktykowanej wypadającej z p. 200, gdzie dzierżawca za nią tylko 80 opłaca, przeto nie należało by więc tutaj mieć względu na szacunek robocizny, ale na dochód, który ona skarbowi przynosi⁶⁹⁾. Tymowski twierdził, że właściwie żadna praca hańbiącą nie jest, lecz używanie praw politycznych wymaga pewnej niepodległości osobistej. Ci co stanowili wyłączenia od praw politycznych, mieli to na uwadze. I pomiędzy obowiązkami są różnice: różnica jest pomiędzy najmem, a zobowiązaniem się na kilka lat. Co innego jest rzemieślnik, który robi i jest wznagrodzony za każdą pojedynczą robotę, a co innego ten, któryby się służbą prywatną zobowiązał, bo temu nie wolno jest nikomu innemu robić, oprócz tego, z którym się zgodził. To samo jest położenie włościanina, który za czynsz wypełnia robotę. Wyzuwa on się na lat trzy z wolności osobistej; może mu wypadnie robota, kiedy na sejmik trzeba jechać. Uważam to więc jako służbę prywatną i dlatego jestem zdania, że powinni być zawieszani w prawach politycznych⁷⁰⁾.

⁶⁸⁾ *Rostworowski*: str. 474-5, t. II.

⁶⁹⁾ *Op. cit.*, str. 483.

⁷⁰⁾ *Op. cit.*, str. 483.

Przy dostatecznym objaśnieniu przystąpiono do głosowania nad poprawką artykułu 3-go, wniesionej przez Szumieckiego, która została odrzucona, a zatem tylko według wniosku Tymowskiego wyraz: *czynsz* na *dochód* zamieniono⁷¹⁾.

Na posiedzeniu Izby połączonych w dniu 13-go kwietnia 1831 r. Tymowski w zastępstwie sekretarza czyta artykuł 7-my z następstwa 6-ty, nad którym dyskutowano na poprzednim posiedzeniu: „Ustanowienie czynszu, a tem samem uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych, ma być rozpoczęte w jaknajprętszym czasie, a ukończone w następnych 10 latach t.j. do r. 1841 włącznie“⁷²⁾. O odczytaniu tego protokołu, zaczęła się oznajmiona nad nimi dyskusja, Tymowski zwraca uwagę co do uwalniania stopniowego włościan, i pyta się przewodniczącego, jaka w tem kolej będzie zachowana? Na co Marszałek odpowiedział, że „To się zostawia dowolności Rządu“⁷³⁾, wreszcie ostatecznem zredagowaniem owego artykułu przez Szanieckiego, że czas do wykonania uchwały niniejszej oznacza się przeciągiem lat dziesięciu od ogłoszenia. Dopóki jednak regulacja całkowita jakiej włości, artykułem 2-gim i 3-cim opisana, ukończona nie zostanie, dopóty stosunki włościan co do praw i obowiązków zostają też same, jakie ootychczas istnieją⁷⁴⁾, ową redukcję całkowicie przyjęto.

Tymowski czyta z kolei 8-my, a według projektu wniesionego do Izby — 7-y: Przedewszystkiem Rząd Narodowy nakaże prokuratorji jeneralnej, aby prawo niniejsze własności nadanej włościanom wraz z warunkami ją określającymi wniosła do ksiąg hipotecznych każdego dóbr, własność nieruchomą publiczną składających⁷⁵⁾. Po głębszym zastanowieniu się nad owym artykułem, został on na nowo zredagowany i większością głosów przyjęty, a poparty bardzo przez Tymowskiego, który ostatecznie brzmi: Przedewszystkiem zaraz po ogłoszeniu uchwały niniejszej wszelkie dobra, własność publiczną składające, lub pod zarządem, opieką, albo zwierzchnictwem Rządu będące, które dotąd regulacji hipotecznej nie uległy, mają być w jak najkrótszym ile być może czasie uregulowane, a przy tak uregulować się mających (lub już z powodu Towarzystwa Kredytowego uregulowanych), ma być zamieszczone ostrzeżenie prawa własności na rzecz włościan, uchwałą niniejszą im nadanego.

Uregulowanie hipotek szczegółowych każdej z osobna posiadłości w kamedurgach hipotecznych powiatowych będzie

⁷¹⁾ Op. cit, str. 486-7.

⁷²⁾ Op. cit, str. 551 i 316, t. II.

⁷³⁾ Op. cit, str. 557.

⁷⁴⁾ Op. cit, str. 562-63.

⁷⁵⁾ Op. cit, str. 563.

miało miejsce od czasu dopełnienia przepisów artykułem 2-gim i 3-cim objętych⁷⁶⁾. Tymowski odczytał kolejno artykuł 9-ty znanego nam projektu: Póki posiadacz gruntu nie spłaci kapitału, jaki za grunt takowy skarbowi publicznemu winien, podział gruntu tego na drobniejsze części bez koncesu rządowego miejsce mieć nie może⁷⁷⁾. Po przegłosowaniu owego artykułu redakcja została utrzymana bez zmiany, chociaż Tymowski dał neg.⁷⁸⁾. Po odczytaniu art. 10, z następstwa, a 9-ty wniesionego projektu⁷⁹⁾ na posiedzeniu Izb połączonych z d. 14.IV 1831 r., Tymowski oświadcza, że jest za utrzymaniem tego artykułu, bo zamiarem prawa tego było zapewnienie nieograniczonej własności włościanom, pomnożenie liczby małych właścicieli i usunięcie pańszczyzny. Ponieważ usunięcie pańszczyzny tylko w dobrach narodowych skutecznici się dało, bo temi naród sam rozrządza, a w prywatnych skutecznici się nie dało przez uszanowanie dla praw trzeciego, łącząc te dwa przedmioty, ustanowiły komisje, aby przez podział folwarków na drobne własności zrobić konkurencję włościan do nabywania takowych. Taby miało ten skutek, że dziedzice zmuszeni by byli do nadania podobnych praw włościanom i usunięcia stopniowego pańszczyzny. Ważne jest zatem utrzymanie tego artykułu⁸⁰⁾.

Poparł wywody Tymowskiego co do 10-go artykułu, poseł Wołowski⁸¹⁾ i zgadza się zupełnie z poetą, w sprawie owej kwestji. Wreszcie przystąpiono do głosowania nad art. 10, który upadł, przeto rozpoczęła się dyskusja, nad artykułem następnym t.j. 10-tym (dawnym), który brzmiał krótko: Rozporządzenie kapitałem, z wykupna gruntów wynikającym, do Sejmu należy⁸²⁾. Tymowski objaśnia, że: jakże Sejm może rozporządzać kapitałem trzecich, to są dobra kameralne, instytucyjne i inne⁸³⁾. Przyjęta została redakcja art. 10, podana przez Kasztelana Potockiego, iż: Rozporządzenie kapitałem z wykupna gruntów wynikającym, o ile rozporządzonym nie został artykułem 4-ym niniejszego prawa, do Sejmu należy⁸⁴⁾. Nad artykułami 11 i 12 została przerwana dyskusja, gdyż większość (posłów i senatorów), zdecydowała, aby w rozłączonych izbach odbyła się dalsza dyskusja tego projektu⁸⁵⁾, jednak na następnym posiedzeniu Izby poselskiej

⁷⁶⁾ Op. cit, str. 572.

⁷⁷⁾ Op. cit, str. 572.

⁷⁸⁾ Op. cit, str. 579.

⁷⁹⁾ Op. cit, str. 316 i 580.

⁸⁰⁾ Op. cit, str. 586.

⁸¹⁾ Op. cit, str. 587.

⁸²⁾ Op. cit, str. 594.

⁸³⁾ Op. cit, str. 534.

⁸⁴⁾ Op. cit, str. 596.

⁸⁵⁾ Op. cit, str. 620.

z d. 19.IV 1831 r. owa Izba oświadczyła, że prawo o włościanach ma być odłożone, dopóki te dwa projekta ukończone nie zostaną⁸⁶⁾, do których należały: 1) zasiągnięcie żądanych przez Izbę od Ministra Spr. Zagr. objaśnień, 2) dyskusja projektu: Otworzenie kredytu kom. rząd. spr. wewn. dla wsparcia zasiewami i żywnością włościan, w częściach kraju przez wypadki wojene zniszczonych⁸⁷⁾. Tymowski został zastępcą komisarza komisji organicznej⁸⁸⁾ i w tym czasie Budziszewski, obywatel wysłał do Sejmu następujące oświadczenie: Prześwietna Izbo Poselska! Jako do władzy najwyższej, w twoje zatem ręce, Prześwietna Izbo Poselska, składam następujące z mej strony deklarację, iż w wioskach moich dziedzicznych Puchałach, Gaci i Pniewie grunta, jakie są posiadane przez włościan, wraz z budowlami najporządniejszemi oddaję na wieczny czynsz podług tych samych zasad, jakie przez Sejm uchwalone będą co do dóbr narodowych, pozwalając nietylko tym, którzy je teraz posiadają, ale i ze strony obcym włościanom dzierżyć. Nadto żołnierzom, którzy z respective wiosek po ukończonej wojnie wrócą, każdemu jedną z powierzonych siedzib oddaję na wieczne czasy bez opłaty jakiegokolwiek czynszu lub daniny. Tę moją deklarację uważam za obowiązującą mnie i świącie dotrzymać ją przysrzekam, dodając, że gdyby Prześwietna Izba uznała potrzebę potwierdzenia jej notarialnego, dopełnie tego niezwłocznie. (W Warszawie d. 17.IV 1831 r. A. Budziszewski z obwodu łomżyńskiego). Izba kazała to szlachetne oświadczenie drukiem ogłosić⁸⁹⁾.

Wspomniane wyżej dwa wnioski, które częściowo przebrały obrady Sejmu nad sprawą włościańską w tego słowa znaczeniu, jeden z nich, mianowicie wsparcie materialne włościan, którzy podczas ruchu wojennego zasiewów zostali pozbawieni, po dłuższej dyskusji, na kilku posiedzeniach Izby poselskiej, doszedł do skutku, zawarty w 2-gim artykule uchwały następującej treści: Sposób, w jaki udzielenie zasiłku ustanowione i zwrot sum przez skarb publiczny zaliczonych, zarządzony być ma, przepisze Rząd Narodowy; wtedy odczytano całkowity projekt do prawa tak, jak Izba szczegółowymi artykułami przyjęła: Izba Senatorska i Izba Poselska, na wniosek Rządu Narodowego, przez Ministra Spraw Wewnętrznych i policji uczyniony, po wysłuchaniu Komisyj sejmowych, zważywszy, że nieurodzaj, jakim niektóre okolice Królestwa dotknięte zostały, klęski wojenne, jakich w części przez wtargnięcie nieprzyjaciela doznały i zebranie w różnych punktach

⁸⁶⁾ Op. cit, str. 21, t. III.

⁸⁷⁾ Op. cit, str. 31, III.

⁸⁸⁾ Op. cit, str. 2, t. III.

⁸⁹⁾ Op. cit, str. 25, t. III.

kraju znacznej siły zbrojnej narodowej, wyczerpały zapasy, owoc ostatnich zbiorów; zważywszy, że tym sposobem mieszkańcy tych okolic, a *szczególniej włościanie* i właściciele mniejszych posiadłości potrzebują zasiłku dla uskutecznienia siewów i zapewnienia żywności na nowych zbiorów, uchwały i uchwalają, co następuje:

Art. 1. Rząd Narodowy upoważnionym zostaje do otworzenia Komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji dodatkowego kredytu w sumie ogólnej złp. 1.000.000, z których w listach zastawnych 900.000 złp., a 100.000 złp., w gotowiznie, przeznaczonego na zakupienie zboża i końcem wsparcia mieszkańców w województwach potrzebujących zasiłku do wyżywienia i uskutecznienia *siewów*.

Art. 2. Drugi artykuł wyżej został wymieniony, wreszcie

Art. 3. Wykonanie niniejszej uchwały poleca się Rządowi Narodowemu⁹⁰⁾. Resztę projektów Sejmu, związanych ze skarbem i różnemi wydatkami Rządu Narodowego, omówimy w następnym rozdziale o „Budżecie“.

Przy głosowaniu Tymowski kładzie afir. nad wnioskiem⁹¹⁾.

Sprawa włościańska znów zeszła na ostatnie miejsce, a nawet już o niej zapomniano, chociaż była na Sejmie poruszana z przerwami aż dwa razy, szczególnie na posiedzeniach marcowo-kwietniowych i czerwcowych⁹²⁾, a Kozakowski stwierdza, że: do przyczyn, które wywarły szkodliwy wpływ na położenie całego kraju wogóle, a na włościan w szczególności, dodać trzeba: klęski w latach 1830 i 1831 wydarzone⁹³⁾. Te rozpoczęte kroki ku poprawie przez Rząd Narodowy, przez Sejm tak chlubnie podtrzymywane, a przez Tymowskiego z całego serca popierane, upadły razem z powstaniem listopadowem i zanim się sprawa włościańska swej kolei doczekała, Sejm musiał się rozejść.

W rezultacie więc nie zrobiło powstanie listopadowe nic dla polepszenia bytu włościan⁹⁴⁾. A jednak tak wielkie zamiary Sejmu 1830 i 1831 r. doszły do skutku po trzydziestu kilku latach i znalazły ogólne poparcie wśród całego społeczeństwa polskiego.

Tak więc w przeddzień rewolucji, pisze Kirkor-Kiedroniowa, pierwszy i jedyny raz przez czas trwania doby konstytucyjnej Królestwa, podniesioną została w Sejmie kwestja

⁹⁰⁾ Op. cit, t. III, str. 98.

⁹¹⁾ Op. cit, t. III, str. 99.

⁹²⁾ Zofja Kirkor-Kiedroniowa: „Włościanie i ich sprawa“, str. 358.

⁹³⁾ Kozakowski: str. 69.

⁹⁴⁾ St. Kozicki: „Sprawa wł. w epoce porozb.“, str. 124.

zniesienia pańszczyzny. W każdym jednak razie, sam fakt wniesienia jej na Sejm i uzyskania pewnej, aczkolwiek bardzo słabej obrony — pozostaje znamionym objawem ówczesnej chwili⁹⁵⁾. Raz jeszcze powtórzyć trzeba, że społeczeństwo szlacheckie w r. 1831 cofnęło się przed jakimkolwiek załatwieniem sprawy włościan w dobrach prywatnych, których położenie najsilniej wołało o pomoc⁹⁶⁾.

Tymowski, na emigracji będąc jeszcze, wysuwał projekt uwłaszczenia włościan bądź to w „Przyszłości“ współziomków pospółstwo miłujących (Bordeau 1841), bądź w listach, albo w wielkiej mowie, wygłoszonej w Paryżu na zebraniu ku czci jednej z rocznic narodowych p. t. „La Poloque et la Russie“, bo umiejętnie rozwiązanie sprawy włościańskiej, to jeden z najbardziej trudnych problemów; jakie zna historia stosunków gospodarczych. Jednak Sejm pomimo dobrych chęci niewykazał⁹⁷⁾ odpowiedniej sprężystości wobec sprawy włościańskiej, niż w innych mniej ważnych postulatach, nie więc dziwnego, że kwestję włościan poruszono w 1848 r., a przedewszystkiem po roku 1863, która doszła jednak do skutku.

⁹⁵⁾ *Z. Kirkor-Kiedroniowa*: str. 361.

⁹⁶⁾ *Rybarski*: str. 58.

⁹⁷⁾ *Op. cit.*, str. 59.

ERRATA.

Z powodu nieuwagi zecera wkradły się następujące błędy drukarskie:

Str. 2, w tytule, wiersz 2, zamiast włościjańska, winno być włościanańska.

Str. 6, odnośnik 5, zamiast op elt, winno być op. cit.

Str. 7, odnośnik 2, zamiast „Bibljoteka Homistyczna”, winno być „Bibljoteka Slawistyczna”.

Str. 7, odnośnik 5, zamiast 1929, winno być 1923.

Str. 8, wiersz 1, zamiast kabitane, winno być habitanes.

Str. 9, odnośnik 9, zamiast Razaer, winno być Rafacz.

Str. 9, odnośnik 13, zamiast Settores, winno być Lettres.

Str. 10, odnośnik 5, zamiast Kotucha, winno być Kutrzeba.

Str. 16, odnośnik 2, zamiast Kiedromowa, winno być Kiedroniowa.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA
LUBLIN, PLAC LITEWSKI 1. TELEF. 2-43.